



BIULETYN

Nr 71 (679) • 7 maja 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Jacek Foks (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień,
Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszewicz

Wybory parlamentarne w Zjednoczonym Królestwie

Bartłomiej Znojek

W brytyjskich wyborach parlamentarnych 6 maja zwycięstwo odniosła opozycyjna Partia Konserwatywna. Nie zdobyła jednak w Izbie Gmin większości niezbędnej do samodzielnych rządów. W tej sytuacji najbardziej prawdopodobne jest powstanie rządu mniejszościowego torysów albo utworzenie rządu koalicyjnego Partii Pracy z Liberalnymi Demokratami.

Zgodnie z wynikami pochodzącymi z 646 (na 650) okręgów wyborczych, w wyborach parlamentarnych w Zjednoczonym Królestwie najwięcej mandatów w 650-osobowej Izbie Gmin zdobyła Partia Konserwatywna (304), wyprzedzając Partię Pracy (257) i Liberalnych Demokratów (57). Z uwagi na to, że żadne z ugrupowań nie uzyskało większości pozwalającej na samodzielne utworzenie rządu (326 miejsc), możliwe są następujące scenariusze: próba powołania rządu mniejszościowego przez konserwatystów lub negocjacje w sprawie rządu koalicyjnego. W tym ostatnim wypadku trzecia siła polityczna – Liberalni Demokraci – zyskuje na znaczeniu jako ewentualny partner koalicyjny jednej z dwóch największych partii.

Pierwszeństwo w próbie sformowania rządu formalnie należy do Gordona Browna z Partii Pracy, który pozostanie na stanowisku premiera, dopóki sam nie złoży rezygnacji. Ilość mandatów uzyskanych przez laburzystów jest jednak zbyt mała, by mogli utrzymać władzę tworząc rząd mniejszościowy. Szanse na rozmowy koalicyjne z Liberalnymi Demokratami zmniejszyły się, gdy przywódca tej partii, Nick Clegg, publicznie wyraził opinię, iż to Partia Konserwatywna, jako zwycięzca głosowania, powinna przejąć odpowiedzialność za utworzenie rządu. Laburzyści nie zrezygnują jednak ze starań, by przekonać liberałów do rozmów w sprawie koalicji, zwłaszcza z uwagi na bliskość programową obu partii. Najbardziej atrakcyjną propozycją Partii Pracy może okazać się zgoda na realizację postulatów Liberalnych Demokratów w sprawie reformy systemu wyborczego i odejścia od obecnej ordynacji większościowej, która premiuje największe partie. Ceną za ewentualne poparcie ze strony liberałów mogłoby być również ustąpienie Gordona Browna ze stanowiska premiera. Na czele rządu stanąłby wówczas prawdopodobnie obecny minister zdrowia Alan Johnson lub minister spraw zagranicznych David Miliband. Niemniej jednak, nawet jako koalicja, Partia Pracy i Liberalni Demokraci nie będą dysponowali w Izbie Gmin większością pozwalającą na samodzielne rządy, a włączenie w rząd koalicyjny mniejszych partii (łącznie 28 mandatów), ze względu na ich rozdrobnienie i różnice ideologiczne, jest raczej wykluczone.

Równolegle do starań laburzystów o utworzenie koalicji z Liberalnymi Demokratami, próbę sformowania rządu podejmą też konserwatyści. Biorąc pod uwagę ich niezgodę na postulowaną przez liberałów reformę systemu wyborczego oraz znaczne różnice programowe między obiema partiami, szanse na utworzenie przez nie koalicji są niewielkie. Niemniej jednak konserwatyści będą zapewne szukać porozumienia z Liberalnymi Demokratami w sprawie poparcia dla ewentualnego rządu mniejszościowego, co w tej sytuacji, z perspektywy Partii Konserwatywnej, wydaje się optymalnym rozwiązaniem. O wiele mniejsze szanse na realizację wariantu rządu mniejszościowego konserwatystów oferują próby porozumienia z mniejszymi partiami, z podobnych powodów, co w wypadku Partii Pracy. Z perspektywy torysów rządy mniejszościowe wiązałyby się jednak z dużym ryzykiem, gdyż przegrane głosowania nad ważnymi projektami mogłyby zmusić ich do ogłoszenia ponownych wyborów, być może jeszcze w tym roku.

Skala wyzwań stojących przed nowym brytyjskim rządem będzie sprzyjała wypracowaniu międzypartijnego porozumienia, bądź w postaci poparcia dla rządu mniejszościowego, bądź koalicji. Najpoważniejszą przesłanką w tym względzie będzie konieczność stworzenia stabilnego rządu zdolnego do realizowania polityki gospodarczej służącej przezwyciężeniu ogromnego deficytu budżetowego (blisko 170 mld funtów) i długu publicznego sięgającego 70% PKB.